

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza Śmigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 319

Saliny w Bochni i Wieliczce zamknięte

Władze, przewidując strajk, obie kopalnie unieruchomiły

KRAKÓW. (PAT). Dążąc do obniżenia kosztów produkcji soli i mając na uwadze, że płace w salinach państwowych nie były zmieniane od marca 1929 r. pomimo znacznych spadków zarobków we wszystkich innych gałęziach przemysłowych, dyrekcja Monopoli Solnego wprowadziła w salinach małopolskich nowe stawki płac, redukujące zarobki robotnicze przeciętnie o 13 procent.

W związku z tem zarządzeniem, przed kilku dniami w dyrekcji Monopoli Solnego i w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja z udziałem delegatów robotniczych. W rezultacie tej konferencji — wobec wprowadzającej obniżki płac — dyrekcja Monopoli Solnego przyznała pracownikom szereg ulg, m. in. przywrócenie pracy w ciągu 2-ech sobót w miesiącu.

Po powrocie delegacji z Warszawy, przybyła w tej samej sprawie w dn. 14 b. m. delegacja salin wielickiej i bocheńskiej do wojewody Kwaśniewskiego, a następnie okręgowego inspektora pracy Czarnieckiego.

Wojewoda zażądał od delegacji memorjału pisemnego, jednakże górnicy nie czekając na złożenie memorjału, który mieli wręczyć wojewodzie krakowskiemu w dniu wczorajszym, odbyli tego samego dnia, t. j. onegdaj zebranie w Wieliczce przy

Wyjazd premiera do Zakopanego

Pan prezes Rady Ministrów prof. Leon Kozłowski wyjechał wczoraj na kilkudniowy odpoczynek do Zakopanego.

Dar włości dla Marszałka

Uczestnicy wycieczki włościńskiej województw: wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego złożyli w godzinach popołudniowych hołd w Belwederze.

Delegacja wycieczki po wpisaniu się do księgi audyencyjnej, złożyła dla Pana Marszałka J. Piłsudskiego dar w postaci wykonanych przez włościńskich przedstawicieli typy włości.

Prowokacyjna szpicruta

Z Hamburga donoszą o skazaniu przez sąd szpicrutę, która w czasie audyencji publicznej, złożyła na 500 marek grzywny za uderzenie szpicrutą robotnika. W motywach wyroku podkreślono, że już samo występowanie w miejscach publicznych ze szpicrutą jest prowokacją i nie odpowiada duchowi prawdziwej wspólnoty narodowej.

Wielkie szkody wyrządził tajfun

MANILLA (PAT). Wczorajszy tajfun wyrządził wielkie szkody w południowych prowincjach Filipin.

Około 20.000 osób pozostało bez dachu nad głową. Wiele

Trust bufetów kolejowych

MOSKWA (PAT). W Moskwie odbył się proces 27 pracowników dyrekcji trustu bufetów kolejowych z dyr. Szygawem na czele, oskarżonych o wielkie nadużycia pieniężne, popełniane systematycznie w ciągu 14 miesięcy.

udziale delegata z Bochni i zdecydowali rozpoczęcie z dn. 15 b. m. rano strajku włoskiego w salinach w Wieliczce i Bochni.

Wobec powyższego, władze nie mogąc dopuścić do przygo-

towanego zajęcia kopalni przez strajkujących robotników, zarządziły zamknięcie obydwóch salin aż do odwołania. Należne robotnikom wypłaty za dotychczasową pracę zostały wczoraj dokonane.

Zbiorowe zaccadzenie 16 robotnic

w fabryce elementów „Tytan” w Warszawie

Niestychany wypadek zbiorowego zaccadzenia wydarzył się wczoraj w fabryce elementów i aparatów „Tytan” (Obozowa).

Oto na dwie godziny przed zakończeniem pracy w okolicznościach tajemniczych poczęły mdleć robotnice. Gdy to zaczęło przybierać objawy epidemiczne, wzbudziło niepokój. Zaczęto szukać przyczyny i znalazło-

no. Okazało się, że z kotła centralnego ogrzewania wydziela się dwutlenek węgla i pod jego działaniem robotnice ulegają za- czudzeniu.

Dalsze badania ustaliły, że przewody kominowe są źle oczyszczone, wskutek czego do pieca kolumny dostają się sadze i są przyczyną zaburzeń.

Wypadek ten spowodował za-

BERLIN (PAT). Przeciwno grasującej obecnie w Niemczech „modzie blondynów” wystąpił na zebraniu narodowo-socjalistycznym w Stuttgarcie radca ministerjalny Staehle, za znaczącą z ironią, że jest to szal okazywania nazewnątr

100-procentowego aryjskiego pochodzenia, który pochłoniął już strumienie wody utlenionej i stanowiącym materiałizm rasowego, nie mającego nic wspólnego z czystą rasą narodu niemieckiego.

Wygląd zewnętrzny — mówił radca Staehle — o niczem nie świadczy i niejedną jasno-blondynką nie umiałaby wykazać się czysto germańskimi walorami duszy.

Apel do duchowieństwa niemieckiego

SAARBRUECKEN. (PAT). Biskup katolicki w Trewirze i Spirze polecił duchowieństwu w swych diecezjach, by zgodnie z duchem konkordatu, powstrzymało się od wszelkich wystąpień i zebrań politycznych w Zagłębiu Saary. Polecenie to dotyczy również wszystkich duchownych katolickich, znajdujących się na terytorjum Saary. Stosownie do wspomnianego polecenia, wszyscy duchowni katolicy winni unikać zalecenia z ambon czytania ksiąg i czasopism politycznych.

Samobójstwo matki pięciorga dzieci

WILNO. Wczoraj wieczorem na ulicy Bakszta natknęli się przechodnie na jakąś nieprzytomną kobietę z oznakami zatrucia. Lekarz zezwanzego Pogotowia ratunkowego przewoził nieznaną w stanie b. ciężkim do szpitala św. Jakóba. Zatruta okazała się 42-letnia Jadwiga Zukowska (ul. Tartaki 24), która w celu samobójczym wypijała większą dawkę esencji octowej. Przyczyną rozpaczyliwego kroku był brak środków do życia i skrajna nędza. Zukowska jest matką pięciorga dzieci.

Trzesienie ziemi w Jugosławii

BIAŁOGROD. (PAT). W gminie Kolabye w Banowinie Drawna obsunęła się ziemia, burząc dwa domy i niszcząc drogę długości 200 metrów. Ofiar w ludziach nie było.

Olbrzymia powódź we Włoszech

Szereg domów, placów i ulic stoi pod wodą

MEDJOLAN (PAT). Niezwykłe silne deszcze, jakie nawiedziły Genuę i wybrzeże Liguryjskie, spowodowały powódź w miejscowościach niżej położonych. Szereg sklepów i piwnic w domach, znajdujących się w

niżej położonych częściach Genui, został zalany. Place i ulice stoja pod wodą, co spowodowało przerwanie komunikacji.

W Cornigliana zarysowała się farbiarnia wskutek obsunięcia się ziemi.

Trąba morską wyrządziła o-

gromne spustoszenie w okolicach Rzymu.

U północnych brzegów Sardynji burza wyrzuciła dwie barki rybackie, których załoga, składająca się z 6 osób, utonąła.

Bestjański napad rabunkowy pod Tarnowem

Bandyci stosowali średniowieczne tortury

Wczoraj w nocy dokonano w Ryglicach koło Tarnowa bestjańskiego napadu rabunkowego.

Około godz. 1 w nocy trzej niewysledzeni narazie sprawcy, wyłamawszy łomem drzwi, dostali się do szynku Hirschmana.

Bandyci związali obrusem żonę szynkarza, a jego samego rzucili na ziemię i chcąc dowiedzieć się, gdzie są ukryte pieniądze zaczęli mu świecą przypiekać pięty, poczem pobili go dotkliwie.

Po zrabowaniu gotówki i różnych przedmiotów, ogólnej wartości 600 zł., bandyci zbiegli. Policja wszczęła energiczny pościg.

Straszne samobójstwo kaprala

BYGOSZCZ (PAT). Wczoraj na przedmieściu Bydgoszczy, Wielkie Bartodzieje, popełnił samobójstwo kapral Franciszek Mikołajczyk. Zakopał on pod ziemią na głębokości około pół metra nabój dynamitowy.

Na mokną ziemię położył warstwę słomy i położywszy się na niej spowodował wybuch dynamitu.

Na miejscu wybuchu znaleziono jedynie okrwawione strzępy munduru i zniekształcone zwłoki.

Wiadomości z całego świata

W kopalni Gardanne (Francja) wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar z pośród górników, m. in. śmierć znalazło 3-ch Czechów i 1 Polak.

W czasie ćwiczeń nad La Hourtin spadł wodnopłatowiec, przyczem jedna osoba utonęła, a trzy odniosły ciężkie rany.

Nagroda Nobla w dziedzinie chemii za rok 1934 została przyznana uczonemu amerykańskiemu Lewisowi Urey.

Z polecenia prokuratora aresztowano w Poznaniu kuratora spółki s. p. dra Falkowskiego, niejakiego Antkowiaka, który, zarządzając masą spadkową, dopuścił się sprzeniewierzenia na sumę 12 tysięcy złotych.

Wszyscy robotnicy kopalni „Karol”, którzy w związku z zamknięciem kopalni utracili pracę, dzięki interwencji władz zostali zatrudnieni na kopalni „Jakob”. Ogółem znalazło pracę 120 górników.

W czasie wydobywania węgla z szybu w Zagórze, zasypany został wskutek zawalenia się ściany węglowej 28-letni Edward Brodziński. Nie szczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Kancelerz Austrii Schuschnigg wyjechał wczoraj po południu do Rzymu.

MEKSYK (PAT). Policja wpadła na ślad wielkiej afery przemytniczej. Chodzi mianowicie o przemyt narkotyków. Wartość przemytu sięga pół miliona pesos. Aresztowano w związku z tem szereg osób

Za ułatwienie ucieczki terrorystom

SOFJA. (PAT). Sąd w Burgasie wydał wyrok w sprawie ułatwienia szefowi rewolucjonistów macedońskich Iwanowi Michajlowowi ucieczki do Turcji przez pas graniczny.

Oskarżony kapitan Toszew

został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, 80.000 lew grzywny i pozbawienia praw na 8 lat.

Dr. Bardarow został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, 60.000 lew grzywny i pozbawienia praw na 6 lat.

Strach ma wielkie oczy...

W obawie za rachy aresztowano niewinnego

BUKARESZT. (PAT). Rumuńska agencja urzędowa donosi: Gdy orszak królewski udawał się wczoraj do izby deputowanych, jakiś nieznany osobnik wybiegł z tłumem, starając się zbliżyć do powozu królewskiego, aby wręczyć petycję.

Jeden z oficerów eskorty królewskiej petycję tę odebrał, zaś znajdujący się w pobliżu polic-

janci aresztowali nieznanego osobnika.

W prefekturze policji, dokąd go odprowadzono, ustalono, że jest to były oficer Aleksander Isusnea, który znajdując się w krwotocznym położeniu materialnym oraz będąc do tego chory, prosił o łaskę królewską. Po wylegitimowaniu wypuszczono go na wolność.

Wisielec w sieni domu

WILNO. Wczoraj Pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ulicę Tartaki 3, gdzie w sieni tegoż domu na zwisającym z sufitu sznurze powiesił się 21-letni

technik Izrael Bernamow. Lekarz Pogotowia mógł już tylko stwierdzić zgon wisielca. Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Powodzianie jeszcze nie posiadają odzieży

Tajemnice skrzyń z darami od społeczeństwa

(Korespondencja własna z Krakowa)

Właśnie otwarto skrzynię z odzieżą, nadesłaną jako dar dla powodziań. W krakowskim magazynie zbiorowym przy ulicy Warszawskiej robota idzie już sprawnie. Iż to takich skrzyń widziano tu od lata, a każda jest swego rodzaju niespodzianką.

Kobiety w grubych fartuchach, z głowami owiązanymi chustką, wyjmują jedną sztukę po drugiej. Tym razem są to przeważnie palta, używane, wile porządnych, niektóre z podartą podszewką, niektóre brudne... Są także jakieś czapki, swetry, szaliki. Każdy wydobyty ze skrzyni kawałek jest notowany na kwitariuszu przez funkcjonariuszkę, siedzącą przy stoliku obok.

Według rodzaju garderoby rzeczy są wkładane do worków, a napelnione worki, zaopatrzone numerem i kartką z wyszczególnieniem zawartości, odsyłane do miejskiego zakładu dezynfekcyjnego, który dezynfekcję przeprowadza zadarmo. Zdezynfekowana odzież niedługo za zwyczaj przebywa na składzie w magazynie; worki wkrótce wędrują na tereny rozdawnictwa.

BRUDNE I ZNISZCZONE LACHMANY

Czasami ze skrzyń i paczek, nadesłanych przez ofiarodawców, wydobywa się dary o bardzo nieprzyjemnej postaci: tak zniszczone lachmany, że nie wiadomo, co z nimi począć. Albo tak brudne, iż pojąć nie można, że nie wstydzono się za pakować ich i wysłać bez poprzedniego uprania i pocerowania dziur w pończocach, bez załatania koszul i rękawów u bluzki.

Te okazy miłosiernego niechlujstwa są odkładane osobno, bo byłoby nieraz złośliwym szyderstwem obdarzyć powodziań niezdatnymi do użytku szmatami. Narazie jednak nawet sprze-

daż tych odpadków do odległych papierni nie kalkuluje się ze względu na koszty przesyłki. Na szczęście ilość tych galganów nie jest tak znaczna — mniej więcej około 5%.

KOMICZNE MIŁOSIĘDZIE SALONOWE

Drugi dział darów, które nie mogą być użyte dla powodziań — to dary osób niepraktycznych nie mających pojęcia, co może być potrzebne na wsi, lub też zrzucone od niechcenia.

W paczkach dla powodziań nadchodzą atlasowe pantofelki na wysokich obcasach, kapelusze damskie, gorsety z czasów prababek, gazowe szaliki i tiulowe woalki, przejryste sukienki...

Magazyn cierpliwie i sumiennie zapisuje te dary, odkłada je osobno, ale powodziańm przecież wysłać ich nie może.

BUCIKI TO WAŻNA RZECZ

Buty są wielką kwestią dla wsi przed zimą. Trzeba ich dużo i to specjalnie mocnych. O buty zaś bardzo trudno. W darach osób prywatnych mało jest wogóle bucików: cenne i w mieście, noszone są do ostatek, a przytem lekkie obuwie miejskie nadaje się chyba tylko do chodzenia w domu, a nie po drogach i polach przy pracy chłopca.

Jeszcze najłatwiej zużyć nadesłane buciki dla dzieci. Ale wiadomo, że dzieci i w mieście i na wsi zdzierają buciki, jakby je pożerały. To też nieustannie jest pod tym względem zapotrzebowanie i ciągle braki.

Przed zimą, już obecnie, gdy rozpoczęły się słoty jesienne, jest to jedna z najbardziej palących spraw. W wielu miejscowościach dzieci nie będą mogły chodzić do szkoły, jeżeli nie dostaną obuwia.

W magazynie krakowskim dla powodziań ma być zrobiona pewna ilość butów i bucików z o-

fiarowanych przez firmy skór, a podarte buciki od ofiarodawców prywatnych mają być naprawione. Będzie to jednak tylko część zaopatrzenia.

Z bucikami używanymi postępuje się równie starannie, jak z odzieżą i bielizną: wszystkie sztuki są wycierane spirytusem od wewnątrz w celu zdecolorowania podszewki, są czyszczone (bo zdarza się, że nadesłano je nawet razem z błotem!) i wiązane do pary, składane do worków, numerowanych i z karteczką, na której wypisano wszystkie ilości i jakości, odstawione na skład, skąd szybko wędrują na tereny powodziowe.

Z bucikami w dziale odzieżowym jest mniej więcej to samo, co z cukrem w dziale spożywczym: najcenniejsze, najpożądane i najrzadsze artykuły. Największą troską komitetów jest, by zaopatrzyć w nie przede wszystkim dzieci. Pamiętajmy o tem obecnie przy zimowej zbiórce odzieży.

ŚPIESZCIE Z POMOCĄ

Z szaf i półek, z kufrów i ze schowanków w każdym chyba domu wydobywa się teraz odzież dla powodziań. Myśl o tem, jak cierpią i marzną ci ludzie, którym woda zabrała parę miesięcy temu wszystko, albo prawie wszystko — myśl ta przemiesza do żywego. W najskromniejszym chyba domu zawsze

się znajdzie coś z odzieży, czem podzielić się można z tymi, którzy nic nie mają.

100.000 LUDZI CZEKA!

Gdyby trzymać się cyfr wykazów, jakie sporządzają komitety pomocy ofiarom powodzi, mogłoby się здаwać, że ofiarność społeczeństwa spełniła swą rolę: Sto kilkadziesiąt tysięcy sztuk odzieży i bielizny nadesłało jeszcze w okresie letnim do samego krakowskiego komitetu. Ale na odzianie więcej, niż stu tysięcy niemal dosłownie nagich i dorosłych i dzieci, potrzeba znacznie więcej, niż po jednej sztuce bielizny lub odzieży na osobę, zwłaszcza, że ogólnie określenie „odzież i bielizna" wcale nie mówi o tem „jakie rzeczy i w jakim stanie przyślano były na teren powodziowy.

Przedzimy zbiorce odzieży dla zniszczonych powodzią wsi i miasteczek ma niesłychanie doniosłe znaczenie — jest naprawdę akcją ratowniczą w całym słowa znaczeniu. Wyędźniałe dzieci i dorośli jeszcze bardziej potrzebują ciepłej odzieży, niż ludzie syści i zdrowi.

A przecież zdrowie powodziań poważnie zostało nadszarpięte i przejściami tragicznych chwil i zmiemi obecnymi warunkami mieszkalnymi w napół rozwalonych i niezawsze dobrze wysuszonych domach.

Tezy Izby Lekarskiej

Wczoraj Naczelna izba lekarska przesłała p. ministrowi opieki społecznej i Zakładowi ubezpieczeń na wypadek choroby obszernie pismo, na wstępie którego stwierdza, że nie może przyjąć też w sprawie reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach społecznych w brzmieniu proponowanym przez Zakład i przeciwstawia teżom Zakładu następujące swoje tezy:

- 1) jednolita opinia świata lekarskiego jest za utrzymaniem ubezpieczeń społecznych, 2) ubezpieczenia na wypadek choroby są w Polsce najważniejszym czynnikiem zdrowia publicznego. Wszelkie projekty, dążące do zredukowania ich działalności, godzą w żywotny interes Państwa i społeczeństwa, 3) ubezpieczenie chorobowe musi być oddzielone od ubezpieczeń długoterminowych ustawowo, finansowo i organizacyjnie, 4) poziom i zakres lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych musi być utrzymany na wysokości współczesnych wymogów nauki lekarskiej. Konieczne jest całkowite oddzielenie lecznictwa od administracji, 6) zasada terytorialności i samorządu musi być zachowana, 7) budżet wydatków na świadczenia i administrację musi być wyodrębniony w ten sposób, by na świadczenia przeznaczyć 85 proc. ogólnego dochodu, a 15 proc. na administrację ogólną, leczniczą i inne koszty, 8) musi być przeprowadzona decentralizacja świadczeń i zakupów oraz decentralizacja administracji i nadzoru, 9) reorganizacja lecznictwa może iść jedynie w trybie ewolucyjnym i musi dążyć do wolnego wyboru lekarza z pośród wszystkich zatrudnionych w danej Ubezpieczalni, 10) pod pojęciem lekarza domowego Naczelna izba lekarska rozumie lekarza, obsługującego powierzonej jego opiece ubezpieczonych w ordynacji ambulatoryjnej, gabinetowej i w domu chorego, z zachowaniem ciągłości leczenia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WIELOMECZ SIATKÓWKI W STOLICY

Zakończony został wczoraj wielomecz siatkówki pomiędzy zespołami AZS i Polonii warszawskiej. W wielomeczu w ogólnej punktacji wygrał AZS w stosunku 30:10. Ciekawe wyniki przedstawiają się następująco:

trójki pad: AZS II — Polonia II 2:0. Szóstki panów AZS wygrał 2:0. W trójkach męskich AZS zwyciężył 2:1.

KOMITET EUROPY ZAPROSZONY DO WARSZAWY

Zarząd Pol. Zw. L. Atletycznego postanowił zaprosić członków Komitetu Europy Międzynarodowego Zw. L. Atletycznego na posiedzenie do Warszawy które odbędzie się prawdopodobnie w dniu 30 maja 1935 r. W tym samym dniu odbyły się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

WĘGIERSCY BOKSERZY W KATOWICACH

W nadchodzącą niedzielę walczyć będzie w Warszawie, jak już donosiliśmy, doskonały węgierski zespół bokserski B. T. K. z mistrzem Warszawy, Makkabi. Mecz ten zapowiada się sensacyjnie.

W parę dni później, a mianowicie 22 b. m. bokserzy węgierscy walczyć będą w Katowicach przeciwko kombinowanemu teamowi Policyjnego K. S. z Katowic.

TOUR DE FRANCE NA NOWYCH WARUNKACH

W regulaminie słynnego wyścigu kolarskiego „Tour de France" w roku przyszłym zajdzie zmiana.

Oprócz klasyfikacji indywidualnej i narodowej przeprowadzana będzie także klasyfikacja zespołowa, na czem zyska zainteresowanie wyścigiem.

IRLANDZCY WYGRALI W NEW YORKU

W New Yorku odbyły się międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem zespołów europejskich — Irlandji (12 koni) i Francji (8 koni).

W największym konkursie o puchar wojskowy zwyciężył zespół irlandzki w składzie: kpt. Ahern, kpt. Corry i por. Lewis.

PO MECZU ANGLJA — WŁOCHY

Wczorajsze dzienniki włoskie poświęcają wiele miejsca omówieniu meczu piłkarskiego Anglja — Włochy. Prasa jednoznacznie podkreśla sukces moralny, jaki odniosła drużyna włoska, grając w dziesiątkę, porzynając od szóstej minuty pierwszej połowy meczu i cały czas po pauzie. W pięć minut po rozpoczęciu gry ra-

niony został napastnik włoski Monti i z tej racji musiał opuścić boisko.

Mimo to Włosi w drugiej połowie meczu uzyskali chwalebny wynik 2:0.

BELGJA — FRANCJA W HOKEJU LODOWYM
Międzynarodowy mecz w hokeju lodowym Francja — Belgja przyniósł wynik remisowy 4:4. W pierwszej tercji prowadzili Belgowie 2:0, w drugiej Francuzi wywalczyli wynik 3:1, a w trzeciej drużyny utrzymały remis 1:1.

CARNERA — CAMPOLO

Interesujący mecz bokserski pomiędzy b. mistrzem świata wszystkich wag, Carnera, a Argentyńczykiem Campolo, wyznaczony na 25 b. m. w Buenos Aires, przełożony został na 1 grudnia b. r.

Trybuna stadionu, na którym odbędzie się wspomniany mecz, obliczono na 40.000 widzów.

Szanujesz zdrowie, czas i pieniądze podróżując, wysyłając listy i towary samolotami!!!

Pani i służąca

(S. F.) Komu chce się wyjść na ulicę w pochmurny słotny dzień, kiedy nabrzmiały krople deszczu natrętnie przeliskają za kornierz, a lepkie błoto nieprzyjemnie chlupocze w słabo podziewanych pantoflach?

Nikomu.

Nic więc dziwnego, że kiedy p. Sabina Zajczyk powiedziała swej służącej, Jadwidze Jagło, żeby przyniosła z apteki prozek od bólu głowy, panna Jadwiga wrzuciła ramionami:

— Na taki deszcz nie wyjdę! Nożi mnie przemokną!

Jadzia! — oburzyła się chlebodawczyni — Jak ja mam silny ból głowy, to Jadzia nie chce iść?

— A co mnie panina głowa obchodzi? Dostę, że za te parę złotych podłogi pilnuje i żeby się kotlety nie spaliły! Do głowy mnie pani najmała, czy do mieszkania?!

Pani domu poczuła, że władza wymyka jej się z rąk. Tupnęła nogą.

— W tej chwili przynieść mi prozek. Zrozumiano.

Ale tupnięcie nogą nie podziałało również na nieugiętą pracownicę domową.

— Przynieś, jak się wypogodzi! A zresztą prozek pani nie pomoże. Bo panią głowa boli nie z choroby, tylko z pyskowania. Na taki ból to najlepiej waty se napchać w gębę i przez

trzy dni nic nie gadać, albo też poprosić kogo, żeby wałkiem od ciasta parę razy w łeb grzmotnął.

Pani Zajczyk aż pobladła z gniewu.

— Jadzia! — wrzasnęła straszny głosem — Albo Jadzia w tej chwili wychodzi do apteki, albo wogóle odchodzi!

— Owszem! Odejdę, odejdę! I tak mi już to miesiąc zbrzydło! Codzień na obiad tylko siekanina i siekanina. Mój narzeczony ze straży ogniowej tak od tego jedzenia osłabł, że przy ostatnim pożarze sikawka mu z rąk wypadła. Człowiek na odpowiedzialnym stanowisku, a w szczególności strażak, przy takim menu długo się nie utrzyma.

— W tej chwili wynosić się! — ryknęła, nie panując już nad sobą pani Z.

— Wolnego! Wolnego! Nie w tej chwili! A dwutygodniowe wypowiedzenie to pies?

Pani Zajczyk nie chciała jednak czekać aż dwa tygodnie. Zbiegła sama do apteki, połąkla 3 proszki, żeby się uspokoić i przy pomocy dozorky wykłamała oporną służącą.

Energiczna Jadzia wystąpiła do Sądu Pracy o odszkodowanie. Sąd jednak uznał, że niepośluszeństwo upoważnia do natychmiastowego wydalenia i powództwo oddalił.



Prawdziwe ukojenie cierpiącym na nerwy!

Taka zdumiewająca zmiana w stosunkach krótkim czasie - bo już w przeciągu kilku tygodni wywołuje nasz wypróbowany preparat odżywczy.

Darmo i franko

wysyłamy każdemu, kto się do nas zwraca, szczegółową broszurkę o tym środku odżywczym.

Niezmiernie wielką jest liczba tych, którzy stosowali się do naszych rad i wskazań i dzięki temu pozbyli się swoich cierpień.

Diszcie jeszcze dziś pod następującym adresem:

BANNONIA-APOTHEKE, BUDAPEST 72
POSTFACH 83. ABT. 137..

Wesoly Kacik

BLAGIER



Pan Piżyk ma poważne zamartwienie ze swoim sytem, Kuba.

Młodzieniec ten strasznie blaguje. Tak buja, jak okręt podczas burzy. Tak buja, że morskiej choroby można dostać, kiedy go się słucha.

Gdy Kuba w towarzystwie mówi o swoich interesach, to mniej, niż pół miliona u niego niema.

Tu on zarobił trzysta tysięcy, tam dwieście...

— Kuba! — denerwowali się słuchacze — przestań już tyle zarabiać. Każdy wie, że ty nie masz, ani grosza!

Więc Kubie już nie wypadło zarabiać i on zaczął gwałtownie tracić. Tu on stracił pół miliona, tam dwieście tysięcy.

— Kubuchna! — błaga go nie raz zrozpaczony ojciec. — Jak już musisz mówić, to mów trochę mniejsze cyfry. Ty wczoraj podobno podczas kolacji u Cytrynow straciłeś dwa miliony?

— Sze trochę zagalopowałem — przyznaje się Kuba.

— POCO ci te milionowe straty? Jak już musisz bujać, to mów że zarobiłeś 100 złotych.

— 100 złotych? — krzywi się Kuba. — Ja wolę stracić milion, jak zarobić sto złotych. Ja lubię duże cyfry.

Właśnie. Kuba lubi duże cyfry.

Gdy się go ktoś spyta: „Czy pan był w Hiszpanji?”

To Kuba nigdy nie odpowie „tak”, albo „nie”. Tylko odpowie „sto razy”.

— Sto razy pan był, czy sto razy pan nie był?

Kuba uśmiechał się lekceważąco.

— Byłem sto razy, a nie byłem może tysiąc.

Ale najgorzej, jak Kuba zaczyna mówić o sporcie. Jak Kuba zaczyna jeździć autem.

Nerwowe kobiety muszą wyjść z pokoju. Bo jak Kuba jedzie autem, to się dzieją straszne rzeczy.

Najpierw on przejeżdża kilka osób na śmierć. Potem wyjeżdża na szosę i robi 200 kilometrów na godzinę.

Jego nie zatrzyma! Odpada w pędzie koło, Kuba macha ręką i jedzie na trzech! Odpada drugie koło. Kuba jedzie na dwóch. Odpada trzecie koło!

Kuba jedzie na jednym!!!

Jak w towarzystwie są kobiety, to Kuba żadna siła nie zatrzyma.

Już czwarte koło też odpadło, już cały wóz się rozbił o drzewo, ale Kuba trzyma w jednej ręce kierownicę, w drugiej trąbkę i pędzi dalej.

Dopiero kiedy czerwony ze wstydu ojciec wali pięścią w stół.

— Kuba, jeżeli się w tej chwili nie zatrzymasz to dostaniesz w pysk.

Kuba kończy niezadowolony.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

W kłamstwach zagubiona miłość (Godło: Wer. Radok.)

Czuję się bardzo szczęśliwa, że chociaż po dziesięciu latach swej tajemnicy, mogę się nareszcie z kimś podzielić.

NA SŁUŻBĘ

Dochodził mi rok osiemnasty, kiedy wyjechałam z domu od swoich najbliższych. Wyjechałam do Poznania na taszkę i nie-taszkę losu za kawalkiem chleba. Obarczona obowiązkiem, za pomniałam marzyć o swem szczęściu, jakie powinno mnie spotkać (tak przynajmniej mi się zdawało).

Będąc jeszcze dziewczynką, marzyłam o tak wielkiej miłości, o bogatym chłopcu jedynaku, tak, że już wtenczas byłam zakochana w swoich marzeniach.

Ponieważ byłam biedną od samego urodzenia, przeto znalazłam sobie jako obowiązek zwyczajną pracę domową.

W pierwszym obowiązku nie poszczęściło mi się, bo po dwóch miesiącach zostałam zwolniona, ale los chciał, że znalazłam pracę tego samego dnia na ul. Kochanowskiego, nie przeczuwając, że na Kochanowskiego będę kochaną i sama pokocham.

MŁODY STUDENT

W dwa tygodnie później sprwadził się kolega do naszego sublokatora, młody student prawa, liczący 1.23, wysoki, szczupły brunet. Jako dziewczyna prosta, z małego miasteczka, nieznająca obyczajów, miałam nosić tym panom śniadanie i kolację. Tak, że pierwsze rano, idąc ze śniadaniem, pukam, a że nikt mi się nie odzywa, myślę, że śpią, weszłam, a ten nowy pan stoi w białym. Stałam cała w płomieniach, ale nie cofnęłam się, jak to powinnam była uczynić.

Więc już od pierwszego dnia wytworzył się między nami jakiś dziwny, gorący wstyd. I tak płynął dzień za dniem.

Nigdy nie mówiliśmy do siebie, bo gdy koniecznie trzeba było jakieś słowo zamienić i spojrzeć trzeba było na siebie, on momentalnie przestawał mówić i głowę spuszczał na dół, cały zarumieniony, przeto i ja rumieniłam się czegoś musiałam, ale pomału opanowałam się.

Dowiedziałam się, że pochodzi z Krakowa, jest jedynakiem, że bardzo religijnie chowany. Był bardzo przystojny. W wolnych chwilach wygrywał różne piosenki na mandolinie, przytem śpiewając, więc zobaczyłam w nim swoje żywe marzenie.

CO ZA FIGURA.

Państwo moi obchodzili się ze mną nienajgorzej, dlatego byłam swobodna, śmiałam się przy każdej sposobności, tańczyłam, z dziećmi swawoliłam, ile się spodobowało, że się niezgorzej rozgadałam. Praca szła błyskawicą, a ja nie chodziłam, tylko po prostu fruwałam, bo szczęście

— I w tej chwili się zatrzymałam, z powodu mnie zabrakło benzyny.

Pan Piżyk ma poważne zamartwienie przez te błagierkie skłonności syna.

— To wszystko przez moją żonę — narzekła.

— Na dwa dni przed urodzeniem Kuby jej się zachciało iść do Luna Parku.

— Więc co z tego?

— Zapatrzyła się w huśtawkę i chłopak ma skłonności do bujania, że się niedobrze robi.

Napoleon Sądęk

mnie opanowało, bo szczęście mi piersi rozpięło.

Przechodnie zwracali na mnie uwagę. Nie było prawie przechodnia, któryby się mną nie zainteresował, a często słyszałam: Ach, co za rasa, to rasowa kobieta, co za figura, jakie zgrabne nogi.

Z początku rumieniłam się, ale też i szybko do tego się przyzwyczaiłam, nawet dumna byłam z tego, żyłam wpelni swego szczęścia.

MIŁOŚĆ W SPOJRZENIACH.

Lecz, niestety, niedługo szczęście trwa. Kolega, mojego chłopca wymarzonego, widząc, że on szuka co raz to bardziej mego wzroku, że co raz to dłuższe są nasze spojrzenia (bo też tylko spojrzeniem mu się odwzajemniałam), że szczerze szczęście tryskało z naszych oczu, gdy patrzyliśmy na siebie, zdjęty zazdrością, namówił go, by się wyprowadził. Mówił mi o tem, lecz widząc, że nie wzbudził we mnie żadnego żalu, przeto stał się bardzo, bardzo smutny. A że posiadał wszystkie zalety oprócz tego, że był za bardzo grzeczny i za bardzo nieśmiały, przeto nigdy żadnych dłuższych rozmów nie zawieraliśmy między sobą.

Ja byłam, jak mnie nazywali, ogień nie kobieta, przeto i żadnej mowy między nami być nie mogło, więc zaczęłam myśleć i strasznie cierpieć. Widziałam to, lecz jemu nie dałam widzieć tego po mnie: zawsze byłam równa, pełna szczęścia, że znalazłam swoje marzenie. Nie zważałam na jego smutek, przygnębienie, na jego prawie mówiącą rozpacz. Byłam taka, jak gdyby mnie nic nie interesował, jak gdyby samą pustką żyła, a ja byłam zawsze jeszcze pełna szczęścia, a mnie nikt nie rozumiał i ja nikogo nie miałam, żeby się zwierzyć, żeby się poradzić.

Weszłam raz do jego pokoju, siedział sam zamysłony, zbolaty. Pytam go:

— Dlaczego pan taki smutny! Podniósł na mnie swe chabro we oczy i wyrzekł:

— Niech się dzieje wola Boska!

Innym razem znów wyrzekł: — Co będzie miało być, to będzie.

LZY POŻEGNANIA.

Przytrafiło mi się że już od dwóch mężczyzn słyszałam te słowa: Pani musi zrobić szczęście i od niego trzeciego usłyszałam to samo:

Pewnego wieczora, w ostatnich już dniach przed wyprawą z dnia przyszedł trochę później tak, że kolację już podawałam i chciałam wyjść jak zawsze, lecz on nabył gdzieś trochę odwagi, więc stanął przy drzwiach a mnie prosił, bym usiadła przy stole. Tłumaczył się, że muszę iść koniecznie, nic nie pomogło.

Akurat przyniósł świeże książki. Ja niewiele myśląc, biorę jedną z wierzchu, otwieram i czytam. Stało coś o Janku, a było to imię pierwszego sublokatora. I znów przewracam i czytam o Józku (a było to jego imię).

Józef się roześmiał... Było to już dla mnie dosyć do śmiechu, więc roześmiałam się, a on! obydwał za mną.

Janek mówi: — Teraz powinno stać o Władzi. — A ja nie Władzia odpowiadam i przewró-

ciłam parę kart i znów czytam: — Pani płacze? Tak drodzy państwo, to są łzy pożegnania.

— Prosimy, niech Pani z nami zje kolację, niech Pani z nami jeszcze zostanie i niech Pani nareszcie powie, kim pani jest!

— Jam jest młodość!

— Pani jest Młodość — powtórzył Józef.

Wysłałam, a on już temu się nie sprzeciwiał.

Długo nad tem rozważałam. Były to najważniejsze słowa w przeciągu całego pół roku.

PUSTY POKÓJ I CIERPIENIA.

Przyszedł dzień i nadeszła go dzina, że mieszkanie opuścili. Byłam podniecona, przeto pod jakimś pozorem mieszkanie opuściłam przed ich wyjazdem.

Wróciłam. Pokój dawniej zawsze zamknięty, stał teraz otworem. Niejedne graciki zniknęły wraz z nimi. Ogarnęła mnie straszna rozpacz, ciche łkanie mi piersi rozsadzało, spojrzałam w lustro i uczułam, że została jedyną rzeczą, która mi współczuje.

Nastąpiły dla mnie dni męki nie skończonej. Zmieniłam się zupełnie. Dawniej głośna, śmiejąca, chałaśliwa, rozbawiona, teraz cicha, milcząca, pełna rozpacz chodząc na palcach, żeby broń Boże nie stuknąć, bo lada stuknięcie już mnie przerażało. Ogromna tęsknota gryzła mnie poczęła, nie wiedziałam co mnie opanowało, a to była moja pierwsza miłość. Teraz już sobie przyznałam, że kocham, i to kocham ogromnie. Czuję, że dnia dalej nie przeżyję, że tęsknota mnie zagryzie, że pierś si na pół rozderze i wyrwę to swoje serce i z tego bólu z tej rozpacz zmiadzę go w swych dłoniach. Z przyjemnością była bym swoją głowę ciężką, jak ołów, pełną szumu, na pół obłąkaną o mur roztrzaskała, gdyby nie nadzieja, że on mnie kocha, że możemy się zobaczyć, a może i pobrać. Tą nadzieją żyłam, jęcząc bez ustanku: Józku, wróć się, ach wróć się.

Nie potrafiłam walczyć już z sobą, wznawiać w siebie, że on nie dla mnie, lecz gadałam sobie stale tak zwane słowa: Jam pereł nie szukał ni złota, ni złu dzień, co tak marnie lśnią, mnie wiodła miłość, tęsknota i w tobie znalazłem ja.

Przypadek zdarzył, że leży

raz na chodniku jakiś zwitek podnoszę, czytam, a stoją tam te same słowa wypisane. O Boże, wieczne Ci dzięki, krzyczałam z głębi duszy, to już naprawdę cud, sam Bóg zesłał mi to, żebym była przekonana o jego miłości.

SPOTKANIE W PARKU NA SOŁACZU

Przyrzekłam sobie, że jeśli jeszcze Bóg da, że się może gdzieś spotkamy, będę bardzo dobrą dla niego, dam mu zrozumić, że ja wszystko wiem o jego miłości do mnie, że i ja go kocham tą samą miłością, że okropne meczarnie przechodzę, że żyć bez niego nie mogę.

I nadszedł ten dzień upragniony. Było to pół roku po ich wyprawieniu się. Idziemy z koleżanką w parku na Sołacz. On stoi z kolegami. Chociaż oni panowie, my służące, przeto nie kępował się zapoznać nas z kolegami. Lecz jeden z nich mnie znał, a drugi nie znał ani koleżanki mej, ani mnie, a czując chyba, że pachniemy służącymi, przeto wznosił swą pyszałkowską głowę jeszcze wyżej, odwołał tego trzeciego nabok. Wyczułam w nim swego groźnego wroga.

Ruszyliśmy naprzód. Niedługo i koleżanka nas pożegnała, zostaliśmy sami. Na dworze było szaro. Upiłam się tem szczęściem, że idę z nimi sam na sam. Jak sądzę teraz sama siebie, że szczęścia aż zdziczałam.

KLAMSTWO.

Pyta mnie, kiedy się spotkamy.

— Nigdy! — odpierałam bez myślenia.

Spuścił głowę, nic nie mówiąc długi czas. Przechodzimy koło ławy przydrożnej, proszę, bym usiadła.

— Nie nie mogę, wszak mi się spieszy (kłamalam).

Pyta mnie, czy może mnie odprowadzić do domu?

Nie, nie chcę, muszę lecieć sama — kłamalam dalej.

Przeto mnie pożegnał, a w rękę jego pozostała moja fotografia, którą przed spotkaniem parę minut wcześniej wykupiłyśmy. Pożegnał mnie, nie wiedząc nadal nic o moich przeżyciach, cierpieniach, o tęsknocie za nim.

(Dokończenie jutro)

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.07 D. c. muzyki; 12.10 Koncert; 13.05 „Pamięci Leonida Sobinowa” — arje i pieśni w wyk. słynnego tenora rosyjskiego; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Najnowsze nagrania płytowe; 16.30 „Teatr Wyobraźni” — nadeje słuchowisko dla dzieci p. t. „Uśmiech Lwowa”; 17.00 Koncert solistów; 17.50 „Powiedz mi co czytasz” (z cyklu „Dom i rodzina”); 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 Recital skrzypcowy; 18.45 Reportaż z kopalni bazytu w Janowej Dollni; 19.00 Koncert chóru męskiego „Harfa”; 19.20 „Nieszawa” (odcz. teor. kraj.); 19.30 Fragmenty z op. „Kreneka”; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21.00 Koncert popularny; 21.45 „Warsztat tłumacza”; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23.05 „Łoza Szyderców”; 23.35 „Płyta za płytą” — na zakończenie tygodnia; 24.00 Muzyka taneczna.

„USMIECH LWOWA” — SŁUCHOWISKO DLA DZIECI

Kornel Makuszyński żywi głęboki sentyment dla Lwowa. Gdy powstał zamiar opracowania dla Radja jednego z jego utworów i nadania go w formie słuchowiska dla dzieci p. t.

„Uśmiech Lwowa”, znakomity pisarz wyraził życzenie, by słuchowisko o Lwowie realizowane było przez Lwowską rozgłośnię. To też nie składną, lecz ze Lwowa usłyszą młodzi słuchacze o dziwnych przygodach warszawskiego dziecka Michasia — sieroty, który wezwany tajemniczym listem powędrował w świat, szukając miasta, w którego bramie „Lew stoi, więc go nigdy żadna moc nie złamie”, znalazł we Lwowie opiekuna i pokochał serdecznie to miasto. Piękne to słuchowisko opracowane przez Marię Górską Sterbówną, reżyserowane przez Adę Arzt, nadane zostanie w sobotę, dnia 17 b. m. o godz. 16.30.

WESOLA PIĄTKA

Najmłodszy z zespołów wokalnych — „Wesoła piątka” odśpiewa przed mikrofonem lwowskim, dziś o godz. 20.00 kilka piosenek Lipczyńskiego. Program orkiestrowy pod dyktando Nawrota nadawany będzie w Warszawie.

JÓZEF WOLINSKI W POLSKIM RADJO

W koncercie popularnym warszawskim dziś o godz. 21.00 wystąpi jako solista znakomity artysta poznański Józef Wolinski (tenor). Artysta odśpiewa szereg aryj i pieśni Delibes’a, Mascagni’ego, Tosti’ego i Curtisa.

Pełna tabela loterii

Druga klasa — trzeci dzień ciągnięcia

GŁÓWNE WYGRANE

do przerwy
 100.000 zł. na nr. nr. 137710 154582
 10.000 zł. na nr. 154
 8000 zł. na nr. 171986
 2000 zł. na nr. nr. 70455 156364
 1000 zł. na nr. nr. 38334 52140 98737
 133048 153725
 800 zł. na nr. nr. 11801 14520 179059
 400 zł. na nr. nr. 17066 49645 66620
 83598 94528 98714 99099 116648 144233
 168906 175474
 250 zł. na nr. nr. 16771 18149 47176
 53924 56266 59663 61161 65684 74722
 85852 88897 101508 104358 109383 117549
 119984 133855 135155 141863 149281
 151531 167652 167863 171442.
 200 zł. na nr. nr. 7300 10347 14345
 45994 18136 24824 38414 41508 42886
 44514 46508 48678 50439 52829 57447
 62211 64110 63963 65219 69135 80954
 83280 84656 110438 110601 111932
 121312 121805 122109 126407 131447
 132320 132814 131768 135739 136664
 137823 147705 147745 149599 155720
 169902 173109

116211 322 570 935 117053 55 71 155 85
 219 352 412 50 525 935 1118132 378 420
 525 27 665 759 948 52 68 119027 136 201
 12011220 294 371 81 422 84 661 63
 823 905 161096 125 313 25 498 623 865
 86 915 42 122208 70 80 383 95479 586
 613 831 60 123091 94 156 868 929 77
 124152 501 12 645 90 125053 431 761 879
 126203 365 86 521 648 709 19 28 888 91
 127045 234 453 602 19 777 822 47 983
 128513 628 770 129081 118 356 586 96
 130204 21 305 48 406 9 655 723 826 69
 924 70 131115 291 317 492 691 840 55
 941 132172 332 78 506 616 35766 815 50
 133133 51 544 68 35 52 799 134106 522
 652 135012 30 35 403 871 948 61 136029
 144 65 341 57 406 51 622 766 922 42
 137014 45 22 40 526 671 905 34 138128
 140021 278 356 537 42 653 721 31 35
 37 842 925 141081 110 61 403 538 661
 932 85 142021 116 17 54 201 34 910 77
 143018 223 92 94 312 72 84 445 629 713
 59 933 40 144038 315 19 97 580 666 717
 91 145317 87 474 516 847 746 86 948 75
 146217 68 371 459 877 147050 360 620
 28 734 148097 122 76 983 149236 408 551
 150020 96 176 332 737 948 151071 170
 299 758 896 91 052 152141 256 351 63
 406 66 652 74 705 60 885 153076 134 216
 331 630 785 841 997 98 154071 91 127
 306 431 68 544 831 952 66 95 155049 79
 247 95 347 95 561 613 851 156265 409
 561 639 90 881 86 942 94 157114 227 397
 645 68 925 158213 41 55 404 59 527 33
 160043 80 159 207 320 562 759 70
 161112 316 17 84 410 673 765 99 860
 162317 423 50 64 593 855 966 163066
 220 342 469 720 32 58 841 979 164067
 73 76 400 40 520 35 55 71 611 932 45
 164013 175 215 66 505 973 166058 127
 44 92 370 410 608 47 167137 39 89 245
 51 74 387 755 168014 40 100 90 232 357
 170238 60 440 58 513 76 620 77 171034
 194 231 307 54 401 18 90 762 82 865
 177036 390 515 624 30 730 829 173000
 352 491 520 600 959 174228 333 47489 91
 548 641 34 79 807 28 175072 188 374
 489 583 755 863 27 68 948 176053 101
 75454 673 951 65 177016 49 57 115 46
 276 330 460 585 689 763 90 831 39 955
 67 178031 48 88 150 223 409 672 713
 1541 179108 288 312 56 73 411 509 79
 723 800 933 74.

140238 49 391 582 820 87 141043 199
 511 40 670 836 67 915 21 88 1 2027 386
 618 143110 232 317 838 144083 244 313
 77 623 145024 204 21 599 857 146052 201
 370 753 62 147046 237 471 961 148237 471
 150642 988 151884 947 152119 388 564
 153317 59 500 721 863 72 154037 220 95
 345 826 145178 2 8 69 463 600 9 704 802
 67 156526 97 673 958 157217 501 606 813
 46 158335 97 99 561 747 842 67 84 989
 160022 174 254 683 161432 652 68 162200
 300 55 93 914 87 163105 303 762 868 164397
 485 585 165002 115 479 735 849 166188
 237 69 476 655 954 167138 40 381 888
 170000 171150 172000 173092 124 224
 174252 443 76 779 824 175020 176096 110
 921 177357 508 722 28 749 86 178121

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie
 50.000 zł. na nr. 11588
 10.000 zł. na nr. nr. 117299 123085
 5000 zł. na nr. 30971
 2000 zł. na nr. nr. 52586 40181 56794
 1000 zł. na nr. nr. 92501 122364 56734
 128650 79701
 500 zł. na nr. nr. 37058 67338 108087
 123449 176228 158512
 400 zł. na nr. nr. 9936 15144 21339
 21287 37963 44477 50283 63812 73219
 82683 90609 91674 101410 114734 145289
 154220 163205 163610 164752 168533.
 270 zł. na nr. nr. 28833 24887 31318
 37212 49470 59030 69874 74210 70712
 79266 94492 92492 94692 102500 107191
 103930 110259 111363 115512 118670
 153092 139327 147361 152950 156106
 172111 172996.
 200 zł. na nr. nr. 827 2770 15199 19694
 29642 28299 29279 29743 31191 40787
 41535 47085 48175 48926 50857 53116
 58512 58914 61196 71286 76861 87968
 93187 93364 99087 101371 105362 115548
 122988 127984 128897 137054 138527
 137341 13816 140844 141915 153076
 164211 169594 169400 171274 173477

161112 316 17 84 410 673 765 99 860
 162317 423 50 64 593 855 966 163066
 220 342 469 720 32 58 841 979 164067
 73 76 400 40 520 35 55 71 611 932 45
 164013 175 215 66 505 973 166058 127
 44 92 370 410 608 47 167137 39 89 245
 51 74 387 755 168014 40 100 90 232 357
 170238 60 440 58 513 76 620 77 171034
 194 231 307 54 401 18 90 762 82 865
 177036 390 515 624 30 730 829 173000
 352 491 520 600 959 174228 333 47489 91
 548 641 34 79 807 28 175072 188 374
 489 583 755 863 27 68 948 176053 101
 75454 673 951 65 177016 49 57 115 46
 276 330 460 585 689 763 90 831 39 955
 67 178031 48 88 150 223 409 672 713
 1541 179108 288 312 56 73 411 509 79
 723 800 933 74.

STAWKI

po przerwie
 332 637 762 827 93 1103 51 400 620 777
 2103 941 324 945 4071 162 261 325 632
 88 727 5043 561 6071 213 36 477 745 50
 932 7507 614 951 91 8428 656 881 9304
 10005 476 822 11025 248 350 635 36 770
 12030 737 13120 37 808 14278 394 662
 730 833 15190 291 32 425 833 986 16045
 563 640 17164 457 814 18262 324 577 647
 20139 369 639 45 81 9 8 21274 760
 22429 746 848 23324 490 620 899 24083
 433 507 20 600 25105 237 340 694 26392
 480 951 27148 412 596 28202 56 138 255
 30198 359 491 834 11448 318 690 92
 32140 631 33034 195 437 76 734 883 34384
 35067 566 75 36001 309 408 41 673 876
 37298 322 551 38008 24 50 110 221 75 412
 40 44 571 41258 619 789 42025 435 618
 812 43070 194 361 44040 191 358 758 87
 878 45253 58 629 832 33 938 81 82 46374
 547 77 892 47017 180 335 443 80 501 72
 814 72 48169 497 840 82 982 49007 28 105
 50095 154 840 780 821 962 51 13 18
 729 71 53083 149 370 488 634 77 851
 54132 231 325 717 834 55280 452 62 645
 763 56087 127 57 650 922 57075 455 749
 60054 115 528 970 6 344 570 729 99
 62052 84 161 301 851 63276 64340 492
 665 965 65015 188 255 59 66172 485 587
 668 714 67282 495 665 760 68237 499 893
 70197 847 71265 338 72159 211 84 97
 943 73375 9096 74104 218 455 723 75164
 76225 78 225 78 643 30 776 92 77119
 242 453 70 973 78148 244 436 879 79566
 972 80108 306 90 481 380 855 31270 333
 491 532 675 82063 177 703 845 83188 680
 708 861 84170 85223 360 467 86704 95 912
 60 87109 334 453 639 82 88321 973 89014
 90200 718 805 987 91019 82 244 83 547
 731 885 92014 615 112 756 93277 325 502
 03 646 94142 310 95024 590 681 832 924
 96032 763 811 943 97049 97164 3 6 661
 771 968 98388 729 36 94222 26 443 595 96
 100771 883 101247 743 875 102264 365
 946 103190 63 541 104005 112 253 476 575
 713 867 981 87 105392 465 106083 118 908
 107164 301 497 108249 398 492 109487 617
 110418 860 916 111000 112320 113186
 703 992 114058 203 352 564 835 115054
 130 411 912 116308 117002 70 460 548
 120778 804 121533 856 953 122269 452
 628 789 123326 759 124661 858 88 125110
 234 392 456 610 794 126171 672 127406 521
 56 878 128086 143 992 129060 91 133080
 130024 150 214 682 131141 262 362 445
 790 848 132177 249 435 89 534 133100 719
 994 13 012 598 718 999 135583 761 136047
 617 755 79 883 967 17127 571 720 90 838
 140209 380 445 615 750 849 141587
 142064 947 143193 541 620 824 14 642 819
 145058 619 31 818 144937 147054 986
 150 75 512 21 763 151240 88 510 705
 152401 153035 175 649 775 154014 23
 144 437 9 1 661 902 83 155145 226 729
 156129 582 684 758 157079 890 158327
 160100 54 161075 490 938 70 162167
 252 569 83 922 163341 571 627 782 96
 164275 506 759 951 165167 315 66 532
 166107 213 167108 211 808 31 87 5 6 603
 17014 462 535 685 905 41 171039 164
 406 679 172466 668 808 173290 767 855
 937 174681 175226 56 557 966 176160
 259 79 177185 488 501 178078 24 24

STAWKI

do przerwy
 413 16 25 411 543 632 1010 146 54 217
 66 517 671 85 2065 114 30 216 359 411
 62 514 645 757 834 917 29 3057 308 483
 734 974 4164 72 78 357 725 44 943 5322
 63 88 562 815 6001 360 78 503 76 7002 77
 178 88 3 7 19 4 0 23 716 861 917 8072
 10077 114 494 565 728 30 44 950 59
 11037 116 52 233 92 909 12040 117 20 679
 13087 182 269 14002 159 340 46 544 62
 633 737 842 75 986 15108 78 428 514 716
 63 79 939 41 16137 474 608 12 771 845
 944 17239 67 96 488 633 50 84 746 951
 20182 255 404 54 610 41 55 62 849
 11065 200 26 63 374 93 500 77 609 741
 999 22333 602 48 886 23 76 330 435 70 89
 705 35 41 804 62 86 93 24127 91 225 64
 546 91 728 865 95 994 25014 199 226 311
 611 789 877 86 928 74 26293 328 60 499
 545 91 668 720 93 823 904 27169 335 50
 56 91 530 72 79 626 48 60 709 21 35 48
 30064 82 206 45 345 613 23 24 36 78
 916 87 31056 86 167 214 64 428 655 766
 82 835 916 63 32008 44 638 718 33049
 130 46 77 214 330 40 44 535 664 97 99
 840 979 34094 357 411 62 505 58 73 832
 35 41 307 814 61 80 36003 245 302 65
 509 751 846 37193 215 332 474 559 92
 657 747 846 52 38048 60 317 442 84 753
 40012 17 212 397 421 56 790 41035 75
 121 33 331 480 568 714 60 65 42117 294
 689 705 53 945 431 11 344 426 61 76 98
 533 604 20 790 946 44014 18 30 114 215
 17 50 96 302 14 43 575 617 49 76 935
 45410 80 709 854 997 46064 126 96 263
 360 79 535 706 985 47051 71 141 416 40
 547 615 714 39 873 901 48023 49 154 451
 503 4 47 551 72 600 3 93 756 79 897
 51123 29 306 36 412 516 87 643 68 719
 51 92 808 994 5217 25 261 377 419 542
 614 736 875 966 53072 171 303 87 442 89
 574 87 718 874 90 97 936 42 54057 104
 41 201 61 80 90 303 455 515 66 636 708
 32 835 55010 48 235 65 345 502 23 600
 37 90 125 57 56013 98 121 503 81 702 95
 901 5 37 92 57016 226 378 453 97 538 87
 61 684 760 883 58808 18 482 618 86 718
 611 20 59032 48 113 732 88 346 480 515
 60302 60 459 539 765 87 940 66 61013
 134 40 241 97 597 657 62029 94 261 572
 706 860 63099 306 514 20 685 808 67 900
 99 64027 28 282 353 412 607 10 23 28 817
 88 922 65035 2 3 63 74 393 534 649 72
 712 979 66147 609 834 77 945 67037 48 95
 323 40 66 476 512 643 700 826 68022 108
 46 24 314 61 449 82 571 92 626 765 804
 70016 287 383 89 97 478 508 55 771 950
 114 35 48 87 278 304 50 707 47
 882 963 72097 186 224 59 69 307 67 534
 616 22 737 73100 552 574 810 89 74074
 137 51 291 302 630 960 75104 297 398 406
 11 571 645 46 729 85 76 03 5 334 73 471
 98 121 840 75 901 72877 374 491 600 700
 886 984 78 046 110 324 435 546 62 707
 893 79016 61 269 80 95 531 614 93 760
 80049 86 138 43 826 734 993 8 111 191
 254 345 74 502 725 622 834 80 82031 192
 268 71 304 80 574 639 882 941 70 83056
 539 677 738 44 848 994 84019 146 52 274
 361 505 68 812 85081 135 292 446 675 82
 852 90 92 957 86577 674 719 950 74 87444
 56 525 601 97 759 77 837 69 8 43 257
 77 88 304 05 478 578 616 55 739 812 87
 90445 829 91092 123 29 31 89 439 585
 665 757 73 88 999 92218 50 55 740 810 953
 93109 44 336 440 74 579 98 818 94226
 373 528 617 739 81 87 864 71 9 0 11 29
 63 95047 101 217 74 654 859 64 90606 289
 325 50 410 50 559 624 862 902 97089 371
 86 740 846 27 93019 62 82 220 60 340
 10007

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść
o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Józik stał cały drżący przed drzwiami do pokoju Juli.

Obok niego — policjant, który po zapukaniu do drzwi przeczekał chwilę, a gdy z zewnątrz nikt nie odpowiadał, sam uchylił zlekka drzwi, zajrzał do środka, poczem powiedział do Józika, ledwo żywego z przejęcia:

— Proszę bardzo... Pan będzie łaskaw wejść, a ja pana pożegnaj, bo nie chcę przeszkadzać i poza tem muszę spieszyć, aby zając się Jakobem, tym w którego gabinecie byłem przed chwilą i którego zamknąłem na klucz... A więc dowidzenia i wszystkiego najlepszego...

Józik z zapętem ścisnął mu rękę, mówiąc z przejęciem:

— Jestem doprawdy do głębi wzruszony pańską dobrocią i energiczną pomocą. Będę teraz wszystkim opowiadał, że policja francuska jest idealnie sprawności i wyszkolenia. Biegne do mojej Juli...

I skinąwszy jeszcze głową, wbiegł do pokoju Juli, policjant zaś ucał się wolnym krokiem zpowrotem do gabinetu Jakóba.

Póki P 22 odprowadzał Józika do pokoju, w którym więziono Julę, z pokoju, przylegającego gabinetu Jakóba wyszła najspokojniej baronowa Jarow. Jasna rzecz, że żadna policja po nią nie przychodziła.

Gdy poprzednio pod pozorem oddania jej w ręce przybyłych posiłków policyjnych P 22 wyprowadził ją z gabinetu Jakóba i starannie zamknął za sobą drzwi, odprowadził ją tylko z uśmiechem do sąsiedniego pokoju, mówiąc:

— Pani będzie łaskawa nie wychodzić, póki pani nie usłyszy, że przekręcą klucz w gabinecie szefa. Bo będę udawał, że go zamykam na klucz. Kilka chwil po tem niech pani jeszcze przeczeka, póki będę szedł z Polakiem do Juli, bo gdyby pani wyszła za wcześnie, zobaczyłby panią i byłaby generalna klapa.

— Dobrze, dobrze, rozumiem — odparła baronowa i dodała — świetnie pan zagrał swoją rolę. Powinien pan być aktorem. Pan się stanowczo minął z powołaniem.

— O, państwo też się oboje świetnie spisali... No, ale już uciekam. Do zobaczenia.

Wrócił do gabinetu Jakóba, aby przeprowadzić Józika do Juli.

Gdy tylko baronowa usłyszała skrzypnięcie klucza w zamku u Jakóba, przeczekala jeszcze chwilę, wychyliła się z wolna ze swych drzwi i chyłkiem wróciła do gabinetu Jakóba.

Gdy tylko weszła, parsknęła śmiechem, mówiąc: — Wiesz, że już dawno się tak nie ubawiłam. Przecież to był prawdziwy teatr. Reżyserja świetna i gra doskonała. Chłopaczek aż oczy wytrzeszczał z podziwu i teraz wpadł, jak nigdy.

— Rzeczywiście — odparł Jakób — rzecz poszła nad podziw gładko. Ja poprostu nie wierzyłem sam sobie, żeby taki zwykły policjant i, można powiedzieć, nowicjusz w naszym fachu tak dobrze wszystko załatwił. Ja właśnie już nawet żonie mówiłem... bo ona jest ostatnio strasznie zdenerwowana i wciąż mi robi wymówki, że ta cała awantura z Julą to właściwie nawet wielkie szczęście, bo dzięki temu zdobyliśmy tak doskonałego pracownika, jak może jeszcze w policji nie mieliśmy...

— To prawda, bo przecież nikt inny nie meldował o tem, co się święci... Tak mi się przynajmniej zdaje... Zazwyczaj przecież tak bywa, że kilku, melduje to samo...?

— Przeważnie tak i nawet bardzo się dziwię, że tym razem tak się nie stało. Tem wyżej muszę cenić P 22. Wszyscy inni nasi pracownicy nawet słowa nie pisnęli. Wogóle jestem z nich niebardzo teraz zadowolony. Jest ich kilku, pensję biorą regularnie, ale nic ciekawego nie meldują, najwyżej raz na dwa — trzy miesiące coś szepną, a ten jeszcze nie jest miesiąca, a już ile zrobił...

— Ja specjalnie dużo mu zawdzięczam — dodała baronowa — bo pomyśl tylko: coby to było, gdyby on cie nie zawiadomił, że w Warszawie na dworcu już na mnie czekają...

— Byłoby okropne, zwłaszcza, że tam przecież już czekał transport i moglibyśmy grubo wpaść. Transport zabrałby nam i wszystkich pomocników. Trzebaby tworzyć nanowo cały polski oddział...

— Gdy tylko otrzymałam depeszę w pociągu, byłam strasznie zdumiona. Wogóle już był najwyższy czas...

— A nie mówiłaś mi nawet, gdzie ją dostałaś...

— Przy samym Berlinie, może jakie dwie stacje jeszcze brakowało. Oczywiście dojechałam już do Berlina, przenocowałam i nazajutrz z rana wró-

ciłam. A coby to było, gdybyś telegrafował później? Kto wie, czy już na polskiej granicy na mnieby nie czekali...

— Wszystko możliwe — dodał Jakób — to też będę musiał P 22 dać specjalną nagrodę. Uratował nas od takiej straty, że warto mu dać gratyfikację w wysokości miesięcznej pensji. To mu doda jeszcze otuchy i staranności, a przecież teraz jeszcze niebezpieczeństwo całkowicie nie minęło, bo jak zaczęli już tak mocno szukać, to z pewnością będą i nadal.

— Coza tem jednak uchronił nas też od dodatkowej roboty z szukaniem nowego towaru. Ja odrazu z Berlina zatelefonowałam do Warszawy do Sztanbera, że mój przyjazd z pewnych względów jest wstrzymany i kazałam mu zrobić wysyłkę po dwóch dniach i już bez czekania na mnie.

W tej samej chwili wszedł do gabinetu policjant, który już zdążył wpuścić Józika do Juli.

Rzekł z uśmiechem:

— Oba ptaszki już w klatce. Mogą sobie teraz tam gruchać miłośnie dowoli. Czysta robota, co?

— Owszem, doceniamy pańskie zasługi — odparł Jakób — pani baronowa jest panu specjalnie wdzięczna i zapewne potrafi tę wdzięczność zamienić na bręczącą monetę lub jeszcze lepiej na... szeszczącą...

Zaskoczył tem nieco baronową, która przytakiwała Jakóbowi, gdy była mowa o gratyfikacji dla P 22, nie przypuszczała bowiem, że to pójdzie z jej kieszeni.

Ale trudno, nie mogła się już wycofywać. Otworzyła torebkę i wyjęła z niej parę banknotów...

Podala je policjantowi, który bynajmniej nie odmówił i serdecznie dziękował, podczas, gdy baronowa rzucała jadowite spojrzenia na Jakóba.

Aby ją uspokoić, Jakób dodał ze swej strony także parę banknotów, poczem rzekł:

— Umyślnie dajemy panu gratyfikację, bo pan będzie miał teraz dużo pracy specjalnie wyteżonej. Mało tego, że pan bardzo dobrze wszystko wykrył i doskonale odegrał scenę aresztowania, ale teraz trzeba będzie się mieć podwójnie na baczności... Mogą nas jeszcze spotkać bardzo przykre niespodzianki. Polegamy całkowicie na panu, a pan wie, że umiemy być wdzięczni...

Dalszy ciąg nastąpi.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PO ZBRODNI PO UKOCHANĄ.

Twarz Noderskiego pałała nienawiścią nieubłaganą. Trzęsący się jak w febrze Montemort rozumiał, że wybiła ostatnia jego godzina. Osunął się na kolana i jęknął:

— Nie zabijaj mnie!... Zrobię wszystko, co chcesz!

— Każdemu mógłbym darować życie, ale nie tobie! Groziłeś mi oskarżeniem o zabójstwo Wymirskiego! Nie zabiłem go, bo sam się zadrasnął zatrutym sztyletem. Ale uwierzono by ci! Skazano by mnie na więzienie, ale ja jeszcze chcę żyć! Chcę odpokutować za wszystkie zbrodnie, które popełniłem dzięki tobie!... Muszę splamić swe ręce twoją krwią! Niema dla mnie innego wyjścia!... Czynie to ze spokojnem sumieniem! Takiego wyrodku ziemia nie powinna dłużej nosić!...

Nagłym ruchem chwycił kołnierz palta Montemorta i pociągnął go ku sobie.

— Brzydzę się ciebie, jak i sprzątnięcia cię z tego świata! Jesteś dla mnie najpotworniejszym plazem! — syczał w samą twarz napół omdlałego Montemorta.

— Ciągnął go teraz bezwładnego jak worek na skraj przepaści.

Montemort ocknął się jednak. Instynkt obrony kazał poderwać mu się, uczepić się rękami nóg Noderskiego. Rzucił i jęczał, zaciskając palce.

— Nie, nie, nie!... Daruję ci!... Rozstaniemy się!... Puść mnie! Nie rzucaj!...

Noderski milczał. Sapał ze zmęczenia, odrywając chwytające go ręce Montemorta, ciągnąc go i usiłując zepchnąć.

Nad obydwojma unosiła się para wysiłku i zmęczenia.

Wreszcie!...

Cisze dookolną przerwał krzyk rozpaczliwy, nie dający się ująć słowami. Był to kwik przerażonego śmiertelnie zwierzęcia, nie głos ludzki. Ciało Montemorta stoczyło się w dół!...

Noderski aż zakłósał się i o mało nie wpadł do przepaści razem z swym wrogiem. Upadł na ziemię, dysząc ciężko.

Jeszcze raz i drugi dobiegł jego uszu krzyk przerażenia potem głuchy huk, jęk i zapanowała cisza.

Powoli Noderski doczołgał się nad brzeg przepaści. Przechylił się i zajrzał w jej głąb. Ściany w niektórych miejscach zbileł śnieg. W innych nie mógł się utrzymać na pionowych stokach. Głęboko na dnie, prawie zasypany śniegiem, który spadł razem z upadającym człowiekiem — czernił się nieruchomy przedmiot. Trudno byłoby nawet rozpoznać, że to człowiek leży na dnie przepaści.

Noderski oddalił się od krawędzi, stanął na nogi i poprawił na sobie ubranie. Rozejrzał się raz jeszcze dookoła. Nie zobaczył nikogo. Szybko i energicznie, oglądając się od czasu do czasu za siebie, ruszył w stronę schroniska.

Jeszcze był jakby odurzony czynem, który spełnił. Jeszcze nie mógł zebrać myśli, rozgarniając zlepięne potem włosy nad czołem i nakładając narcyjską czapkę.

Kiedy uszedł paręset kroków od miejsca zbrodni, usłyszał dzwonki sanek góralskich.

— Pewnie goście przyjechali do schroniska — pomyślał.

Dzwoneczki dźwięczały daleko, cichutko, łagodnie.

Noderski wstrząsnął się. Teraz dopiero uświadomił sobie:

— Zabiłem człowieka!...

— Zabiłem łajdaka, wroga, swoje nieszczęście! — usiłował przekonać siebie.

— Zabiłem człowieka! — powtarzało nieubłagane sumienie.

— Walczyłem o swoje wyzwolenie, o prawo do uczciwości! — bronił się niespokojnie, sam nie przekonany, czy to tłumaczenie jest słuszne, czy wolno w jakimkolwiek wypadku odbierać człowiekowi życie.

— Bronilem swego życia! To było w obronie koniecznej — chwytal się jakichś zasłyszanych formulek prawnych.

— Stało się! Stało się i nie trzeba o tem my-

śleć. Jak najprędzej stąd wyjechać!... Porwać samochód Montemorta! Uciekać! Uciekać!...

Szedł coraz prędzej, jakby go gonila mara zabitego. Do schroniska dopadł prawie biegiem.

Na drodze, parę kroków przed schroniskiem stała Mary.

— Stefan? — zawołała zdumiona. — Co się stało? Dokąd tak biegniesz?...

— Stało się nieszczęście!... Czekał! Nie trzymaj mnie!...

Biegł do samochodu. Za nim stwożona Mary.

— Ale! powiedz choć słowo wytłumaczenia!

— Pobiegnij po mój sweter. Ten grubszy! Prędzej. W drodze opowiem ci wszystko!... Prędzej Mary, prędzej!

Bez słowa pobiegła w stronę schroniska.

Czekał aż zniknie za drzwiami. I, już nie czekając, zapuścił motor. Po paru sekundach samochód mknął z wielką szybkością po ubitym śniegu szosy.

Noderski nie oglądał się. Uważał tylko na samie coraz gęściej ciągnące z Zakopanego z turystami, jadącymi oglądać Morskie Oko.

W powietrzu poczęły polatywać coraz gęstszy śnieg.

— Niech pada! Niech pada! — mruczał przez zaciśnięte zęby, zaciskając z całych sił ręce na kierownicy.

— Zajadę wprost przed przed pensjonat Zdzierskich... Każę ją wywołać!... Zabię! — myślał gorączkowo. — Gdybym miał ją nawet związać i zabrać siłą!... Potem jej wszystko wytłumaczę! Wypowiadam się! Musi przebaczyć!... Musi! Robię to tylko z miłości do niej; z której nie zrezygnuję. To mocniejsze ode mnie!... Tamten leży w przepaści!... Już nie stanie mi na drodze do uczciwego życia!... Już koniec z uwodzeniem, z łajdactwami!... Koniec, koniec!...

Migały po obu stronach samochodu zaśnięte drzewa, czasem zaczerniły samie i gazda oglądał się i zadziwiał!

— Wariat czy djabeł! Jesce z kapkę, straszyłby konia i saniel!... Nic, ino djabeł!...

Dalszy ciąg jutro.

Walka z ambicjami „działaczy” grodzieńskich

Z radością witamy oświadczenie władz okręgowych Związku Stżeleckiego, że wszelkie chęci zawodowych polityków o przeprowadzenie rozgrywek osobistych na terenie pracy w Z.S. będą niewelowane w zarodku. Tylko miernikiem pracy każdy z pracowników Związku będzie oceniany.

Wiemy dobrze jak potężna, jak zarazem wpływowa jest organizacja Z. S. Te przyniosły sprawy, że rozmaici „działacze” zabiegają o jakieś honorowe stanowisko w Z. S. by tą drogą móc bardziej piąć się, względnie zlikwidować swego przeciwnika. Jak zwykle najidealniejsze organizacje dla

tych panów pozostaną środkiem, celem zaś jak zwykle — znajomości, protekcja, interes własny, słowem byle urządzać się.

Ostatnio jednak podobne zakusy zostały zdemaskowane i

w zarodku unicestwione. Nie udało się podkopać przeciwnika ani samemu wcisnąć się. Tym razem pomijamy nazwiska. Osoby dramatu mają dość za swoje.

Ofiara oszusta matrymonjalnego

Niejaki Edward Bichta Butkiewicz, Podolna 43 w lipcu br. nawiązał stosunki w celach rzekomo matrymonjalnych z niejaką Weroniką Mardchelewiyczną, służącą, parafii franciszkańskiej.

Oszust zgodził się nawet zapowiedzi, (nawet 2 zostały ogłoszone u Franciszka-

nów). Udało mu się nakłonić narzeczoną do kupna obrączek. Jak przystało kupili u Białostockiego modne, tylko za 18 zł., pieniądze oczywiście płaciła narzeczoną. Po wyjściu ze sklepu Butkiewicz wyraził swe wątpliwości, czy przypadkiem kupiec nie oszukał, obiecał, że zajmie się wyjaśnieniem sprawy. W tym celu zabrał obrączki, które rzekomo miał dać specjalistom koleżdze dla zbadania.

Od tego czasu narzeczoną ani obrączek ani narzeczonego nie widziała. Chodziła do mieszkania Butkiewicza, lecz ten na

P. K. U. Grodno komunikuje, że do Ministerstwa Spraw Wojskowych napływa masa podań o przyjęcie na stanowiska funkcji państw. oraz o powołanie podoficerów szeregowców rezerwy

do służby nadterminowej lub zawodowej w wojsku.

Składanie podań w tych sprawach do M. S. Wojsk. jest bezcelowe i naraża jedynie za interesowanych na koszta przesyłki pocztowej.

Do udzielania wszelkich informacji w sprawach przyjęcia szeregowców i podoficerów rezerwy do służby nadterminowej lub zawodowej w wojsku są upoważnieni właściwi Komendanci P. K. U. dokąd należy skierować zapytania.

Wszelkie podania, składane do M. S. Wojsk. po dniu 15 bm. w sprawach posad względnie przyjęcia z rezerwy do służby nadterminowej i zawodowej w wojsku, pozostaną bez odpowiedzi.

Kino Polonia

Dziś od godz. 12, 2 i 4 p. p. Wielki szlager sowieckiej produkcji według głośnej powieści Maksima Gorkija p. t.

Kain i Artem

Wstęp 20 gr.

OBYWATELUI! — Czytaj książki! Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego — Dominikańska 29. — Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

Kino Dźwiękowe „APOLLO” Początek o godz. 12-ej i 2-ej Wstęp od 20 gr.

„BURZA”

film wytwórni Sowkino

Nocny dyżur apteki! Dziś: Apteka Centralna I. Kaptyńska ul. Dominikańska 7.

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni E. IBERSKIEGO Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości!

Kupujcie wyroby krajowe!

ISTNIEJĄCY od 1898 roku

SKLEP OEDLIN Zygmunta Tarasewicza

tego w Grodnie dyplomowanego mistrza na zasadzie egzaminów przed Izłą Rzemieślniczą w Białymstoku

Grodno, ul. Brygidzka 12

Poleca wyroby pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych

14

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵ Wstęp od 25 gr.

Dziś niebywała sensacja czołowy film wytwórni „Sowkina” w Moskwie, film ukazujący w całej pełni dążenie obecnej Rosji p. t.

„SZTURMOWA BRYGADA”

z niezrównanym N. Ochłonkowym

Już wkrótce „Nieznany sprawca”

Porywoży sekretarz zw. „Orda”

W szkole krawieckiej przy ul. Perca 6 funkcje ważnego pełnił niejaki Osipczukowa.

Niewypłacanie skromnej pensji doprowadziło do zatargu pomiędzy Osipczukową a sekretarzem związku „Orda” Abramem Rabejkowem. Sekretarz wykazał dealeko posunięty tupet oto zamiast zapłaty wyrzucił na bruk wszystkie rzeczy wożnej i w ten sposób zwolnił ją od obowiązków.

W dniu wczorajszym Rabejkow odpowiadał za samowolę przed sądem i został skazany na 2 tygodnie aresztu i 5 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Wykłady na kursach wojskowych

W dniu 17 listopada r. b. o godz. 17 tej t. j. w dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Napoleońskiej nr. 3 (I piętro) odbędzie się wykład p. kapitana Miałkowskiego na temat: „Postępowanie sekundantów i starcie zbrojne w sprawach honorowych”.

Aktywność Wolberga

Po opuszczeniu murów więziennych Wolberg przejawia niezwykłą aktywność. Swym tupetem potrafił zasugerować nie tylko otoczenie i najbliższych współpracowników ale nawet osoby postronne głosząc swą „niewinność”. W tym wypadku idzie śladami wielkiego... Łuby. Podobno jeździł nawet do Warszawy, by interwenjować w sprawie swej krzywdy, jednak kompetentne czynniki nie miały z takim panem nic do gadania.

Wypadek na szosie

W dniu wczorajszym na szosie skidelskiej miał miejsce niebezpieczny wypadek. Feliks Bohatyrewicz ze wsi Jurewicz, gm. Żydomia jechał na targ do Grodna. W drodze koń spłoszył się w czasie mijania autobusu. Bohatyrewicz wypadł z wozu i doznał złamania obojczyka. Rannego umieszczono w Szpitalu Miejskim.

Pod silnym ciosem pękła czaszka

Mieszkańcy domu przy ul. Orzeszkowej 29 pobili się Gurwicz Wasyl tak silnie stuknął Czeretoka Szłomę, że tenże doznał pęknięcia czaszki. Rannego przewieziono do szpitala żydowskiego.

Kradzież pieniędzy

Z niezamkniętego mieszkania Pikower Złoty przy ul. Podolnej 8 nieznan sprawca skradł pieniądze w sumie 8 zł.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

WARSZAWIANKA

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7

Otwarty od godz. 8 rano do 23,30 wiecz.

Obiad 2 dania i herbata 80 gr. Śniadania, Kolacje

Stale gorące danie

Stoliki — Łoże — Muzyka radjowa

Na zamówienie wykonuje wykwitne bankiety weselne i przyjęcia towarzyskie.

2

Dźwiękowiec Demiankań. 26 **Apollo** D Z I S Wstęp od 40 gr.

Arcydzielo, które zdobyło pierwszą nagrodę na międzynarodowym turnieju filmowym w Wenecji. Wielki niesamowity, pełen grozy i tajemniczości dramat śmierci i miłości p. t.

„ŚMIERĆ ODPOCZYWA”

w rol. gł. FREDERIK MARCH I EVELYN VENABLE

Nadprogram nadzwyczajny:

1) Reportaż specjalny z dni chwały lotnictwa polskiego Challenge 1934 r. 2) Międzynarodowe zawody balonów wolnych o puchar Gordon-Benneta 1934 r. w Warszawie.

Dźwiękowe-Kino **Polonia** Pocztowa 4

D Z I S zakończenie filmu

„NĘDZNICY” dalszy ciąg dzieł

Jean Walgean'a

PARYŻ W OGNIU

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Dla młodzieży dozwolono

Wobec spodziewanej zwiększonej frekwencji uprasza się o punktualne przybycie.

Wejście na pocz. seansów: 6, 8¹⁵, 10¹⁵ (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE” Orzeszkowej 14 Wstęp od 25 gr. D z i s

JADWIGA SMOSARSKA w przebojowym polskim filmie p. t.

„ROK 1914”

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIŃSKIE.